

Sygn. akt: II AKa 237/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Robert Kirejew (spr.)
Sędziowie	SSA Beata Basiura SSO del. Wojciech Paluch
Protokolant	Agnieszka Bargieł

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Chorzowie Dariusza Lendo

po rozpoznaniu w dniu 23 maja 2019 r. sprawy

T. W., ur. (...) we W., s. L. i B.

oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk i inne;

na skutek apelacji prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 13 grudnia 2018 roku, sygn. akt XVI K 209/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

SSA Beata Basiura SSA Robert Kirejew SSO del. Wojciech Paluch

Sygn. akt II AKa 237/19

UZASADNIENIE

T. W. oskarżony został o to, że:

I. w nocy z 15 na 16 listopada 2014 r. w C., w mieszkaniu przy ul. (...), pozbawił życia, w związku z dokonanym rozbojem, W. W., w trakcie którego, po uprzednim użyciu przemocy w postaci duszenia, zabrał w celu przywłaszczenia saszetkę z pieniędzmi w nieustalonej kwocie, przy czym w wyniku użytej przemocy W. W. doznała obrażeń ciała w postaci złamania różków kości gnykowej z podbiegnięciem krwawym, złamania różka górnego krtani po stronie prawej, podbiegnięć krwawych przydatek tętnic szyjnych, podbiegnięcia krwawego mięśnia szyi po stronie prawej oraz bardzo intensywnego podbiegnięcia krwawego języka, które to obrażenia spowodowały zgon wymienionej, przy czym

zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej roku pozbawienia wolności, będąc uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 k.k.,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 2 pkt 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk;

II. w dniu 16 listopada 2014 r. w C. grożąc A. K. pozbawieniem życia jego osoby, jego konkubiny oraz dziecka, wywierał wpływ na wymienionego jako świadka zdarzenia z udziałem W. W.,

tj. o przestępstwo z art. 245 kk.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 13 grudnia 2018 r., sygn. akt XVI K 209/15, na mocy art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. uniewinnił T. W. od popełnienia obydwu zarzucanych mu czynów, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego orzeczenia wniósł prokurator zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego i zarzucając:

- obrazę przepisów postępowania, to jest przepisu art. 410 kpk polegającą na nieprzeprowadzeniu wszystkich dowodów zawnioskowanych w akcie oskarżenia, co w konsekwencji doprowadziło do tego, iż podstawą wyroku nie był całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie, w związku z czym miało to wpływ na treść orzeczenia;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, iż oskarżony T. W. nie popełnił zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów, podczas gdy wnikliwa, oparta na wzajemnych powiązaniach analiza dowodów zebranych i ujawnionych w toku postępowania, a w szczególności zeznań świadka A. K. oraz wyników przeprowadzonych badań poligraficznych prowadzi do wniosku, iż T. W. popełnił zarzucane mu przestępstwo.

Stawiając te zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny w Katowicach zważył, co następuje.

Apelacja prokuratora nie okazała się zasadna i nie została uwzględniona, gdyż podniesione w niej zarzuty nie były trafne.

W ocenie sądu odwoławczego przy rozpoznaniu sprawy w pierwszej instancji nie doszło do obrazę przepisów postępowania, która miałaby istotny wpływ na treść wydanego wyroku. Akt oskarżenia przeciwko T. W. wpłynął do Sądu Okręgowego w Katowicach w dniu 30 października 2015 roku, a zatem zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437 ze zm.) aż do prawomocnego zakończenia sprawy postępowanie niniejsze toczy się według przepisów Kodeksu postępowania karnego w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2015 r. do dnia 14 kwietnia 2016 r., czyli w ramach tzw. procesu kontradiktoryjnego. Wskazywał na to prokurator wnoszący apelację i respektował to sąd I instancji.

W pierwszym zarzucie odwoławczym sformułowanym w apelacji i rozwiniętym w jej uzasadnieniu oskarżyciel publiczny podnosił, że miało dojść do naruszenia przepisu art. 410 k.p.k. m.in. w ten sposób, że pomimo wskazania przez oskarżyciela sposobu przeprowadzenia na rozprawie dowodów, nie odczytano na rozprawie protokołu oględzin zewnętrznych zwłok pokrzywdzonej, protokołu sekcji zwłok, opinii sądowo-toksykologicznej oraz opinii sądowo-lekarskiej na okoliczność ustalenia przyczyny zgonu. Apelujący podkreślał, że pomimo wyraźnego określenia w akcie oskarżenia, że dowody te miały zostać ujawnione na rozprawie poprzez ich odczytanie, sąd meriti na rozprawie w dniu 29 listopada 2018 r. poprzestał na ich ujawnieniu bez odczytywania. Oczywiście takie żądanie autora aktu oskarżenia zgodne było z przepisem art. 333 § 1 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2015 r., który stanowił, że w razie potrzeby w akcie oskarżenia wskazuje się również sposób i kolejność przeprowadzenia dowodów, a w przypadku dokumentów może wchodzić w grę ich odczytanie, ujawnienie bądź odtworzenie. Niemniej jednak żądanie oskarżyciela odnośnie do odczytania dokumentów wchodzących w skład materiału dowodowego oferowanego

przez stronę oskarżającą nie było dla sądu bezwzględnie wiążące. W myśl bowiem art. 394 § 2 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2015 r., protokoły i dokumenty podlegające odczytaniu na rozprawie można było uznać za ujawnione bez ich odczytania, należałoby je jednak odczytać, jeśli wnosiłaby o to strona, która nie miała możliwości zapoznania się z ich treścią. Nie ulega wątpliwości, że prokurator nadzorujący postępowanie przygotowawcze i wnoszący w tej sprawie akt oskarżenia zapoznał się z treścią wnioskowanych przez siebie do odczytania dowodów z dokumentów, zatem jego ewentualny sprzeciw co do jedynie formalnego ujawnienia wzmiankowanych protokołów i dokumentów, który zresztą nie został na rozprawie w dniu 29 listopada 2018 r. wyartykułowany, nie musiał być przez sąd respektowany. Dlatego nie można przyjąć, aby doszło do proceduralnej nieprawidłowości przy ujawnieniu bez odczytywania przez sąd I instancji na rozprawie wspomnianych protokołów i dokumentów, wobec czego w tym zakresie nie mogło dojść do naruszenia przepisu art. 410 k.p.k.

Nieco odmiennie ocenić należy tę kwestię w odniesieniu do objętego również tym samym zarzutem odwoławczym materiału fotograficznego obrazującego obrażenia ciała pokrzywdzonej oraz rezultaty oględzin mieszkania pokrzywdzonej przeprowadzonych niedługo po zdarzeniu. Dokumentacja fotograficzna nie podlegała odczytaniu, więc nie mogła być też ujawniona bez odczytywania w trybie określonym w art. 394 § 2 k.p.k. i należało, o co wnioskował oskarżyciel publiczny w akcie oskarżenia, dokonać oględzin rzeczonych zdjęć np. poprzez ich odtworzenie na monitorze. Nie zostało to uczynione i trudno przyjąć, aby te dowody zostały przeprowadzone w prawidłowy sposób, umożliwiając wszystkim uczestnikom procesu i całemu składowi sądzącemu zapoznanie się z nimi, tym bardziej, że przechowywane są one w aktach sprawy w formie zapisów na nośnikach w postaci płyt CD (umieszczonych w kopertach z nienaruszonymi pieczęciami) oraz zapisów sum kontrolnych zawartych na nich plików. Należy zatem przyznać rację apelującemu, że dowody z rzeczonych dokumentacji fotograficznych nie zostały na rozprawie przed sądem I instancji przeprowadzone prawidłowo, wobec czego mogło dojść do naruszenia przepisu art. 410 k.p.k. nakazującego oparcie ostatecznego rozstrzygnięcia na całokształcie materiału dowodowego podlegającego ujawnieniu na rozprawie. Niemniej jednak uchybienie to nie mogło mieć istotnego wpływu na treść wydanego orzeczenia. Dokumentacja fotograficzna obrazowała bowiem okoliczności zasadniczo bezsporne, dotyczące tego, jakich obrażeń ciała doznała pokrzywdzona oraz jak wyglądało jej mieszkanie zaraz po zdarzeniu będącym przedmiotem niniejszego postępowania. Okoliczności te znajdowały swój opis pozostający w zgodzie z dokumentacją zdjęciową w odpowiednich protokołach oględzin zwłok oraz oględzin mieszkania, które zostały ujawnione w toku procesu i same fotografie nie wносиłyby do materiału dowodowego nowych, istotnych elementów, a w szczególności takich, które mogłyby wskazywać na to, kto był sprawcą zabójstwa pokrzywdzonej oraz podpalenia jej zwłok. Z tych względów pierwszy z zarzutów odwoławczych ujętych w apelacji oskarżyciela publicznego nie mógł zostać uwzględniony.

Sąd Apelacyjny nie przychylił się również do drugiego z zarzutów. Sąd I instancji przeprowadził dokładną i - w ocenie sądu odwoławczego – prawidłową analizę dowodów mających istotne znaczenie dla stwierdzenia, czy T. W. dopuścił się zarzucanych mu przestępstw. Ocena poszczególnych elementów materiału dowodowego mających wskazywać na sprawstwo oskarżonego dokonana została wnikliwie, zgodnie z regułami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem płynącymi z doświadczenia życiowego. Na podstawie tak przeprowadzonej oceny, nie naruszającej wskazań zawartych w art. 7 k.p.k., sąd meriti doszedł do trafnego przekonania, że dowody zebrane w toku dotychczasowego postępowania i zaprezentowane przed sądem przez oskarżyciela nie wykazały z całą pewnością, że to oskarżony dopuścił się zabójstwa pokrzywdzonej oraz występkę wpływania groźbą na zeznania świadka A. K..

Oskarżony T. W. w toku całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Nie zabezpieczono też żadnych dowodów o charakterze obiektywnym, np. w postaci śladów kryminalistycznych znalezionych na miejscu zdarzenia, czy nagrań groźb, które świadczyłyby o uczestnictwie oskarżonego w dokonaniu przestępstw objętych niniejszym postępowaniem. Jako dowody wykazujące sprawstwo oskarżonego zostały natomiast przedstawione przez oskarżyciela publicznego zeznania świadka A. K. z postępowania przygotowawczego, gdyż dowodu z zeznań tego świadka przed sądem nie udało się przeprowadzić, a także wyniki badań poligraficznych m.in. T. W..

Sąd Okręgowy szczegółowo przeanalizował te dowody i z dokonanej analizy wyprowadził trafne wnioski. Oczywiście cechą zeznań A. K. złożonych w trakcie śledztwa, rzucającą się w oczy i osłabiającą ich wiarygodność, była zmienność

wypowiedzi tego świadka co do kwestii o najbardziej istotnym znaczeniu dla tego postępowania, tj. kto był sprawcą napaści na W. W. w jej mieszkaniu w nocy z 15 na 16 listopada 2014 r. i jaki był przebieg tego zajścia według obserwacji świadka, jak również kto kierował wobec niego groźby mające wpływać na treść jego zeznań.

Sąd meriti szczegółowo opisał kolejne wypowiedzi procesowe A. K. i wyodrębnił pojawiające się w nich odmienności stwierdzając, że świadek ten przedstawiał co najmniej trzy różne wersje zdarzeń będących przedmiotem procesu. W pierwszych zeznaniach z dnia 20 listopada 2014 r. i podczas konfrontacji z K. G. przeprowadzonej tego samego dnia wskazywał na niego jako na osobę, która dokonała napaści na pokrzywdzoną w celu rabunkowym w jej mieszkaniu feralnej nocy, przy czym świadek umożliwił mu wejście do mieszkania pokrzywdzonej doprowadzając ją do otwarcia drzwi, natomiast on sam nie wszedł do wnętrza lokalu pokrzywdzonej i nie widział, co się tam wydarzyło. Kolejną wersję wydarzeń A. K. przedstawił podczas przesłuchania go w dniu 11 grudnia 2014 r., kiedy to szczegółowo opisał, że wszedł z K. G. do mieszkania pokrzywdzonej i widział, jak ten ją dusił, a następnie po przeszukaniu pomieszczeń połał łatwopalnym, przypominającym zmywacz do paznokci płynem z buteleczki i podpalił. W obu tych wersji według relacji A. K. sprawca miał grozić mu wyrządzeniem krzywdy jemu, a także jego dziewczynie, jeśliby powiedział komuś, co się wydarzyło. Następnie w dniu 13 stycznia 2015 r. przesłuchiwany A. K. opisał przedmiotowe zdarzenie w podobny sposób, jednak wskazując, że sprawcą zabójstwa pokrzywdzonej w związku z rabunkiem był T. W., świadek miał nie widzieć momentu podpalenia zwłok, a poprzednio wskazywał na innego sprawcę, gdyż obawiał się oskarżonego, który miał grozić wyrządzeniem krzywdy jemu, jego dziewczynie i dzieciom, jeśliby opowiadał o tym, co się stało. Groźba ta miała wywrzeć na świadka taki wpływ, że wcześniej wskazywał na K. G. jako na sprawcę, a nadto wyprowadził się z mieszkania ojca i nigdy później nie odwiedził T. W., ani swojego ojca obawiając się oskarżonego. Tę wersję wypadków podtrzymał A. K. podczas przesłuchania w dniu 16 września 2015 r., a także podczas kolejnego przesłuchania w dniu 16 października 2015 r., kiedy to jednak przyznał, że raz był jeszcze po zdarzeniu w mieszkaniu oskarżonego, gdy jego konkubina pokazywała mu nową kabinę prysznicową.

Sąd I instancji analizując rozbieżności w poszczególnych zeznaniach A. K. doszedł do trafnego przeświadczenia, że prezentowana przez niego ostatnia wersja wydarzeń nie brzmi bardziej wiarygodnie niż poprzednie, choćby z tego względu, że częściowo ją osłabiał przyznając, że jednak przyszedł po zdarzeniu do mieszkania oskarżonego, przy okazji odwiedzin w mieszkaniu ojca, gdzie wszakże wedle wcześniejszych deponycji miał się już w ogóle nie pojawiać. Zasadnie sąd meriti wziął także pod uwagę treść opinii psychologicznych biegłego B. L. odnoszących się do psychologicznych aspektów wypowiedzi procesowych A. K. i cech jego osobowości, z których wynikało, że zeznania złożone przez tego świadka nie dawały pełnej gwarancji prawdziwości co do przedstawianych przedmiotów, osób oraz sposobów ich działania, a jedyny pewny wniosek, jaki można z nich wyprowadzić był taki, że sam świadek A. K. miał bezpośredni związek ze zdarzeniem, które doprowadziło do śmierci W. W..

W tym stanie rzeczy przyjęte przez sąd I instancji stanowisko, że zeznania świadka A. K. nie były na tyle wiarygodne, aby można było na nich oprzeć stanowcze ustalenia co do popełnienia przez T. W. obu zarzucanych mu przestępstw, należy uznać za całkowicie uprawnione i przekonująco uzasadnione.

Wsparciem dla ostatniej wersji prezentowanej w zeznaniach świadka A. K., a zarazem dowodem przemawiającym za sprawstwem oskarżonego miały być według oskarżyciela publicznego rezultaty badań poligraficznych przeprowadzonych w dniu 9 lipca 2015 r. w stosunku do oskarżonego i K. G. oraz w dniu 10 lipca 2015 r. w odniesieniu do A. K.. Sąd Odwoławczy w odniesieniu do tych dowodów podziela stanowisko wyrażone przez sąd I instancji, znajdujące potwierdzenie w wielokrotnych wcześniejszych poglądach przedstawianych w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, że dowód z badań wariograficznych przeprowadzany w trybie art. 192a k.p.k., a w oparciu o ten przepis badania zostały przeprowadzone, służy tylko celom eliminacyjnym w postępowaniu przygotowawczym, nie może świadczyć o sprawstwie oraz winie oskarżonego, a jedynie o nieświadomych, emocjonalnych reakcjach jego organizmu na zadawane pytania i należy go traktować z dużą ostrożnością. Na konieczność zachowania tej ostrożności wskazuje zresztą treść pisemnych opinii wydanych w tej sprawie na podstawie kryminalistycznych badań poligraficznych (k. 243-257, 262-275 i 281-289), w których w przypisie 4 wskazywano na nie stuprocentową skuteczność testów poligraficznych/wariograficznych (przy najbardziej skutecznym teście UTAH skuteczność wynosi 95-98%). Co prawda relacjonowane w opiniach biegłej V. S. wyniki testów poligraficznych

wskazywały na wyraźne, specyficzne reakcje emocjonalne oskarżonego T. W. przy negatywnych odpowiedziach na pytania wskazujące na jego udział w czynie dokonanym na szkodę W. W., jednakże w ocenie sądu odwoławczego nie można mieć w tym przypadku pewności, że te nieświadome reakcje były rezultatem tylko i wyłącznie nieszczerości odpowiedzi. Nie można bowiem tracić z pola widzenia kontekstu procesowego i momentu toczącego się śledztwa, w którym badania przeprowadzono. T. W. miał bowiem wtedy wiedzę, że w tej sprawie początkowo aresztowany był K. G., a następnie zwolniono go z aresztu i podejrzenia zaczęły być kierowane w stosunku do jego osoby. Nie można stanowczo wykluczyć tego, że zarejestrowane nieświadome reakcje jego organizmu na pytania wiążące go ze sprawstwem zbrodni na szkodę W. W. wiązały się z obawami, że właśnie niewłaściwa odpowiedź i reakcja na te pytania może doprowadzić teraz jego w miejsce K. G. do odpowiedzialności karnej za ten czyn, nawet jeśli go nie popełnił. Podobnie można też interpretować wzmożone nieświadome reakcje organizmu A. K. przy negatywnych odpowiedziach na pytania wskazujące na udział w tym zdarzeniu oskarżonego w sytuacji, gdy wiedział, że teraz T. W. niezgodnie z prawdą obciąża w swych depozycjach procesowych odpowiedzialnością za udział w inkryminowanym zdarzeniu. Te elementy procesowego kontekstu, w jakim przeprowadzone zostały badania poligraficzne, w połączeniu z sygnalizowaną nie stuprocentową niezawodnością testów, przemawiają za słusznością stanowiska sądu I instancji stwierdzającego, że w oparciu o dowody z badań wariograficzno-poligraficznych przeprowadzonych w tej sprawie, w połączeniu z nie cechującymi się wiarygodnością zeznaniami świadka A. K. z końcowej fazy śledztwa, nie można stanowczo przypisać T. W. sprawstwa zarzucanych mu przestępstw.

Z wszystkich przedstawionych powodów sąd odwoławczy nie uwzględnił zarzutów podniesionych w apelacji prokuratora i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, kosztami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa - stosownie do przepisu art. 636 § 1 k.p.k.

SSA Beata Basiura SSA Robert Kirejew SSO del. Wojciech Paluch